№ 280. Łódź. Czwartek 3 listopada 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 60.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Dookoła sprawy górnośląskiej.

Ostrzeżenie przed agitacją z Niemiec.

(Nota Rady Ambasadorów).

BERLIN, 2. Rada Ambasadorów wręczyła wczoraj posłowi niemieckiemu w Paryżu, dr. Mayerowi następującą notę:

Zwrócono uwagę Rady Ambasadorów na niebezpieczeństwo, które powstaje dla utrzymania pokoju na Górnym Śląsku z powodu przekraczania granicy górnośląskiej przez obcych. Rada Ambasadorów jest przekonana, że spokój, jaki w tej chwili panuje na obszarze plebiscytowym, nie będzie naruszony, jeśli ludność nie będzie podburzana z zewnątrz. Rada Ambasadorów podkreśla tedy obowiązek Rządu Niemieckiego wykonywania energicznej kontroli na swoim obszarze, zwłaszcza zaś na granicy obszaru plebiscytowego, celem zapobieżenia przedostawaniu się na Górny Śląsk obcych żywiołów. Rada Ambasadorów uczyni ewentualnie Rząd Niemiecki odpowiedzialnym za niepokoje, któreby zostały wywołane na Górnym Śląsku przez ludzi przybyłych z Niemiec.

Ustąpienie gabinetu pruskiego.

BERLIN, 2 (PAT). Gabinet pruski ustąpił ponieważ wszystkie usiłowania prezydenta ministrów, mające na celu utworzenie nowego gabinetu w drodze przekształcenia dotychczasowego gabinetu nie doprowadziły do rezultatu. Przypuszczają, że ustąpienie gabinetu spowodowane zostało uchwałą frakcji sejmowej partji socjalno-demokratycznej, w której to uchwale jest powiedziane, że socjal demokraci ustępują, aby utorować drogę do utworzenia rządu parlamentarnego.

Sytuacja w Rosji

Ruch powstańczy na Ukrainie.

(Od własnego koresp.)

LWOW, 2. „Gazeta Poranna" podaje w korespondencji z Kamieńca Podolskiego cały szereg sensacyjnych wiadomości o tem, jakoby w nocy z 27 na 28 dokonano na terenie części powiatów podolskich Ukrainy przewrotu. Z miast ma być podobno zajęty Kamieniec Podolski, który został ogłoszony stolicą Ukrainy i tymczasową siedzibą Rządu Petlury, który ma tam zjechać w dniach najbliższych. W ręce Ukraińców miały również wpaść Płoskirów, Felsztyn i Lityń. Ten ostatni został rzekomo zajęty przez oddziały Tiutiuniuka.

Bolszewicy, podejrzewając od dłuższego czasu wybuch tego ruchu powstańczego dokonali w ostatnich dniach całego szeregu aresztowań. Między innymi w ubiegłym tygodniu rozstrzelano 13 osób, wmieszanych w rzekomy spisek Petlury. Bolszewicy mieli ustąpić z tych powiatów w panicznej ucieczce. Jeden z oddziałów powstańczych wtargnął do pogranicznego punktu Husiatyn rosyjski i wymordował całą tamtejszą dość liczną czerezwyczajkę, oraz kilku urzędników sowieckich. Według opowiadań świadków podobno trupy zabitych walały się na ulicach miasta. Od strony Kamieńca i Płoskirowa napływają nad granicę polską całe masy uchodźców.

Potwierdzenia tych wiadomości narazie niema. Faktem jest tylko, że władze sowieckie w Husiatynie rosyjskim zostały usunięte, a miasto to znajduje się obecnie bez żadnej ochrony. Wśród uchodźców ukraińskich przebywających we Lwowie panuje nader gorączkowy nastrój. Wszyscy przygotowują się do powrotu na Ukrainę.

LWOW, 2. Według wiadomości, nadchodzących z za kordonu wojska Petlury wkroczyły na Ukrainę sow. od strony Rumunji 25 października. Bolszewicy opróżnili już niemal całe Podole. Zajęto Husiatyn i wymordowano całą tamtejszą dość silną liczebnie czerezwyczajkę. Poprzednio zajęty był Kamieniec Podolski, który proklamowano tymczasową stolicą Ukrainy i siedzibą rządu Petlury.

Kamieniec—Płoskirów.

ROWNO 2. (Polpress). Z za kordonu nadchodzą wiadomości, że od kilku dni toczą się poważne walki na linji Kamieniec—Płoskirów. Ludność udziału w walkach nie przyjmuje. Oddziały Petlury liczone są na 12 tys. 29 października jeden z petlurowskich oddziałów dotarł do Baru i wymordował tam przeszło 200 komunistów. Z Kijowa i Żytomierza wysłano w stronę Kamieńca znaczne posiłki.

WARSZAWA 2. (Polpress). Ze źródła kompetentnego informują: Petlura jest obecnie w Tarnowie. Również są obecni i wszyscy jego wyżsi oficerowie. Wobec tego, wiadomości, że wypadki na Ukrainie są ofensywą Petlury, trzeba przyjmować z wielką rezerwą. Moment dla planowej akcji jest obecnie niekorzystny. Mając ze wszystkich stron rozwiązane ręce, bolszewicy szybko zlikwidują wypadki. Pogłoski, że Petlura rozpoczął akcję na rozkaz i za pomocą jednego z wielkich mocarstw są bezpodstawne.

Nota Ukrainy sowieckiej do Polski.

WARSZAWA, 2. Wczoraj w nocy rząd Ukrainy sowieckiej przesłał do pana Skirmunta notę w sprawie powstania na Ukrainie. W nocie tej p. Rakowski, komisarz do spraw zagranicznych Ukrainy sowieckiej oświadcza, że obecne powstanie na Ukrainie jest organizowane przez organizację Petlury, znajdującą się pod opieką rządu polskiego.

Co mówią ci, którzy pogrążyli miljony istnień w nędzę?

LONDYN, 2. (PAT). Havas. Jak donoszą z Moskwy, Lenin w wielkiej mowie, wygłoszonej niedawno, przyznał, iż w ostatnich czasach niejednokrotnie stwierdził zupełne fiasco usiłowań komunistycznych w Rosji. Nowa orjentacja polityczna rządu sowieckiego jest, zdaniem Lenina, koniecznością, ponieważ w ten sposób można uniknąć zupełnego zaniku ustroju komunistycznego.

Sensacyjny proces na tle religijnym.

MOSKWA, 2. (Polpress.) Już od tygodnia w Woroneżu odbywa się proces sądowy 81 oskarżonych na tle religijnym. W procesie figuruje arcybiskup woroneżski Tichon, lekarze, profesorzy, związek ateistów i inni. Wszystkie momenty rozprawy są fotografowane i stenografowane. Lokal, gdzie odbywa się sąd, otoczony jest wojskiem, gdyż oblegają go wielotysięczne tłumy, składające się przeważnie z chłopów. W kołach rządowych Moskwy nie kryją się, iż w związku z sensacyjnym procesem mogą wybuchnąć zaburzenia na tle religijnem.

Do dawnego...

MOSKWA, 2. (Polpress.) Na posiedzeniu moskiewskiego sowdepu członek Arutiunjane, między innemi oświadczył:—wskutek wprowadzenia wolnego handlu w Moskwie utworzyły się już grupy kapitalistów, co spowodowało powstanie w stolicy Sowieckiej Rosji wykwintnych restauracji zamiejskich, domów schadzek, domów publicznych, kafe-szantanów itd. Szybko wzrasta prostytucja.

Likwidacja wyprawy Karola

Szczęśliwej podróży!...

BUDAPESZT, 2 (PAT). Król Karol i żona jego Zyta wsiedli we wtorek rano na statek angielski i opuścili Węgry.

Wojna domowa w Turcji.

Marsz Kemala-baszy na Konstantynopol.

LONDYN 2. (Polpress). Ostatnie wiadomości otrzymane z ministerjum spr. zagr. z Konstantynopola, poważnie zaniepokoiły sfery rządowe. Są zupełnie pewne dane, że Kemal-basza już przyszykował liczną i doskonale uzbrojoną armję, która ma rozpocząć marsz na Konstantynopol. Jednocześnie tureccy dyplomaci w Paryżu dokładają wszelkich starań, ażeby skłonić rząd francuski przyjąć przychylną dla Turcji pozycję w kwestji zwrotu Konstantynopola. Na czele wszystkich oddziałów i floty Ententy w Konstantynopolu ma stanąć włoski generał.

BUKARESZT 2. (Polpress). Od kilku już dni w Konstantynopolu panuje bardzo trwożny nastrój. Wyjaśniło się, że aresztowana przez angielską policję organizacja nie jest centralnym komitetem kemalistów, szykujących przewrót w samym Konstantynopolu. Centralny komitet jest dotąd nieuchwytny. Ze znalezionych podczas aresztowania dokumentów wynika, że miało być wymordowanych kilkudziesięciu oficerów Ententy. W ubiegłym tygodniu przybyły do Konstantynopola wojska kolorowe. Ogólna liczebność załogi wynosi obecnie około 100 tys. żołnierza.

Lloyd George o sprawie irlandzkiej.

LONDYN, 2. W przemówieniu, wygłoszonem w sprawie irlandzkiej w Izbie Gmin oświadczył Lloyd George, że Rząd zawiera pokój z Irlandją nie dlatego jakoby czuł się winny dotychczasowego rozlewu krwi. Następnie wskazał Lloyd George na to, iż po zawarciu zawieszenia broni sprowadzono do Irlandji broń. Częściowo należy się wdzięczność Rządowi Niemieckiemu, który zwrócił uwagę Rządu Angielskiego, na przygotowania do importu broni (!!).

W czasie dotychczasowych rokowań, mówił Lloyd George, nie zawarto żadnego układu bez zgody parlamentu. Dwa rodzaje konferencji są możliwe. Można publicznie rokować i każdego dnia wydawać komunikat. Publiczna konferencja nie dałaby jednakże żadnych rezultatów. Dobre wyniki konferencji są możliwe jedynie przy drzwiach zamkniętych. Albo parlament musi ufać swemu Rządowi, albo też zastąpić go innym rządem. Ja i moi koledzy chcemy wiedzieć, czy Izba Gmin życzy sobie zawarcia pokoju. Jeśli nie, wówczas będzie w każdym razie jeden człowiek, ktory z radością w sercu wniesie swoje podanie o dymisję. Jeśli Irlandja życzy sobie ustępstw, któreby osłabiły państwo, wówczas Rząd sprzeciwi się temu. Jeśli jednakże przez te ustępstwa kraj miałby być wzmocniony, i osiągnięty honorowy pokój, wówczas rząd uczyni wszystko, ażeby udzielić Irlandji tych ustępstw.

Jak wiadomo, oświadczyła się Izba Gmin ogromną większością 489 głosów przeciw 43 za polityką Rządu.

W środę dnia 2 listopada została wylosowana 38-ma

MILJONÓWKA „PRACY"

która padła na zaświadczenie pożyczki № 1599.

Następne losowanie we wtorek dnia 8 listopada.

Warunek życzliwości.

LONDYN 2. (PAT). W izbie lordów lord Parncer, omawiając sytuację w Europie środkowej, oświadczył, że, zdaniem jego, dopóki obszary zniszczone nie zostaną odbudowane, nie będzie można spodziewać się nawiązania ściślejszych i życzliwszych stosunków między Francją a Niemcami, a tem samem powrotu do normalnej sytuacji oraz zmniejszenia się bezrobocia w Anglji. Lord Parncer jest tedy zdania, że wypłata, dokonana przez Niemcy na rachunek odszkodowań, winna być przedewszystkiem przeznaczona na odbudowę zniszczonych obszarów.

Lord Crovford stwierdza, że kryzys ekonomiczny, jaki przeżywa Europa środkowa, odbija się bardzo niekorzystnie na życiu ekonomicznym Anglji, zmniejszając jej eksport i potęgując bezrobocie.

Ze stolicy i z kraju.

Opłaty stemplowe od weksli.

WARSZAWA, 2. (Pat.) Na podstawie bardzo licznych spostrzeżeń Ministerstwo skarbu doszło do przekonania, że znaczna część społeczeństwa nie zaznajomiła się dotąd w dostatecznej mierze z ustawą z dnia 16 lipca 1920 r. (Dz. Ustaw № 83) o opłatach stemplowych od weksli. Zarzut ten dotyczy również instytucji bankowych, które przy udzielaniu kredytu wekslowego w kwestji opłat stemplowych od weksli informują błędnie swych klijentów, narażając ich na niejednokrotnie bardzo wysokie, kary pieniężne z powodu niestosowania się do przepisów tej ustawy. W szczególności przy wekslach wystawionych w granicach Rzplitej Polskiej, wystawcy weksli po większej części przedkładają do uiszczenia opłat stemplowych weksle, zaopatrzone już podpisami, nie zdając sobie sprawy z tego, że umieszczenie podpisu na wekslu przed uiszczeniem opłaty stemplowej stanowi już naruszenie przepisu art. 7 ustawy i sprowadza karę pieniężną, przewidzianą w art. 11 tejże ustawy.

Ministerstwo skarbu zwraca zatem na tej drodze uwagę osób zainteresowanych, jak niemniej instytucji kredytowych, że zasada, iż opłaty stemplowe od weksli mają być uiszczone przed umieszczeniem pierwszego podpisu, obowiązuje bezwarunkowo przy wekslach, wystawionych w granicach Rzplitej, oraz, że od tej zasady niema żadnych wyjątków.

Wśród bolszewików w Warszawie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 2. Wśród naszych bolszewików w Warszawie panują dwa prądy, które ścierają się z sobą dość ostro. Tarcia te przybrały w ostatnich czasach nawet gwałtowny charakter. Pan Karachan „czyści" dyplomatyczne ciało bolszewickie i co kilka dni kogoś jako nieodpowiedniego posyła do Moskwy. W hotelach „Royal" i „Rzymskim" panuje ożywiony ruch. Wszyscy „umiarkowani" są wysyłani do Rosji, a na ich miejsce przybywają skrajni radykaliści, bo w stosunku do władz polskich „trzeba być" stanowczym i nieustepliwym. Dlatego ustąpili z Warszawy Ignatow, Mirskij i Zdanow. W hotelu „Rzymskim" sam Karachan jest głową kierunku skrajnego, w „Royalu" zaś Oboltin i Szapiro.

A Min. spraw zagranicznych znów poszło na rękę bolszewikom z hotelu Rzymskiego. W sobotę polecono inspektoratowi jazdy usunąć się z hotelu Rzymskiego w przeciągu 3... godzin. Gdy okazało się to fizycznem niepodobieństwem termin przedłużono.

Nad lokalem tego inspektoratu bolszewicy dopuścili się, jak wiadomo, niedawno gwałtu.

Echa kongresu bolszewickiego we Lwowie.

Dalsze szczegóły.

LWÓW, 2. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie aresztowanych uczestników kongresu komunistycznego obradującego w salach Bazyliki Swiętojurskiej, dało bardzo wiele ciekawych szczegółów, których oczywista, nie można jeszcze podać do wiadomości publicznej. Stwierdzono, że między 37 aresztowanymi było 14 Ukraińców, 17 żydów i 7 Polaków.

Wśród Rusinów aresztowania te wywołały ogromne przerażenie. Okazuje się, że aczkolwiek narodowi demokraci rusińscy nie brali udziału w kongresie, to tem niemniej jednakowoż wiedzieli o niem. Masy rusińskie wyrażają się o tych knowaniach wprost z oburzeniem.

Z głosów prasy rusińskiej zaznaczyć należy głos „Wperedu", który aresztowania nazywa prowokacją. „Ridnyj Kraj" twierdzi, że jest rzeczą wykluczoną, by kongres odbywał się z wiedzą wyższych władz kościelnych.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Wyjazd Ministra Spraw Zagranicznych, Skirmunta, do Pragi Czeskiej uległ opóźnieniu. Wyjazd nastąpi dziś, 8-go b. m.

(—) Naczelnik Państwa udzielił exequatur w w. m. Gdańsku p. Lars Haukeboe konsulowi norweskiemu i p. Basil Homfray fry, konsulowi angielskiemu.

(—) Wczoraj o godz. 7 wiecz. zmarł w Warszawie znany satyryk Antoni Orłowski (Krogulec) współpracownik wielu pism warszawskich, a ostatnio współredaktor „Muchy". Zmarły pracował w redakcjach „Swiata", „Tygodnika Ilustrowanego", redagował tygodnik „Dookoła świata" a także był członkiem redakcji „Kur. Porannego".

(—) Nowe przepisy o kolejności ładunków przewozowych kolejami zostaną ogłoszone w dniach najbliższych w Dzienniku Ustaw.

(—) Zgodnie z decyzją Rady Ministrów wszelkie ładunki cukru będą przewożone kolejami bez ograniczeń za zwykłemi listami przewozowemi.

(—) Wczoraj o godz. 14 na stacji Lubin podczas manewrów pociągów nastąpiło silne zderzenie wagonów wskutek nieprawidłowo nastawionej zwrotnicy. Ofiar w ludziach niema. Szkody sięgają 2 miljonów marek. Zwrotniczy został oddany pod sąd.

Wiadomości telegraficzne

(—) Chargé d'affaires Rządu Polskiego w Moskwie p. Tytus Filipowicz, złożył komisarzowi spraw zagranicznych Cziczerinowi listy odwołujące. P. Filipowicz wraca do Warszawy we wtorek.

(—) Układy rumuńsko-sowieckie uległy przerwaniu. Część delegacji rumuńskiej wyjechała z Warszawy onegdaj, dziś wyjeżdża reszta.

Z ostatniej chwili.

Z Elektrowni.

Z powodu braku węgla, dziś o godzinie 6 rano Elektrownia wstrzymała dopływ prądu na wszystkie dzielnice miasta.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.)

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	3000.—
	Marki niem.	17.50
	Franki franc.	210.—

Pierwszy Sejmik Z. Z. P.

Poznań, dn. 1 listopada.

W prahistorycznym grodzie Przemysława, gdzie przed wiekami historja kładła trwałe podwaliny potęgi i dziejowej świetności przyszłej Rzeczypospolitej Polskiej, w tym samym grodzie dziś właśnie, w uwolnionej od najazdu i Zjednoczonej Polsce — na widownię politycznego i społecznego jej życia wkracza nowa i niezwykła w naszych warunkach potęga.

Miljonowej przeszło liczebności armja Pracy, składająca się z szeregowych wszelkich gatunków broni, począwszy od młota i pługa, a kończąc na kilofach, nie wyłączając pracowników intelektualnych w przemyśle, handlu i na urzędach. — Armja ta w dniu dzisiejszym wysłała ze wszystkich dzielnic Polski swych delegatów, dla zadokumentowania jedności i wspólności dążeń.

Armja to liczna, zwarta, silna i zahartowana w długich walkach dotychczasowych. To też wśród stu przeszło jej delegatów widzimy szermierzy sprawy robotniczej, posiwiałych i zgiętych pod brzemieniem długich lat walki z przemocą najazdu, choć nie brak i młodych bojowników, kroczących śladami tamtych.

Ze wszystkich przemówień delegatów przebija wzajemne zrozumienie, choć różnią się w terminach i określeniach; z wszystkich ócz tryskają skry entuzjazmu, gdy mówcy streszczają epizody dotychczasowych walk i niedoli lub gdy kreślą plany przyszłych wspólnych poczynań...

W tej atmosferze wzruszeń rodzi się rzecz wielka i wspaniała — niedawne zjednoczenie narodowego ruchu robotniczego uzupełnia się zjednoczeniem wszystkich organizacyj zawodowych Polski, stojących na gruncie państwowości polskiej.

Rodzi się w proletarjacie polskim potęga, przed którą zarówno zadrżeć musi czerwona międzynarodówka, jawna i ukryta, jak ugiąć się musi nasza rodzima reakcja.

W jedności siła! — oto dotychczasowe hasło Polskiego Zjednoczenia Zawodowego i Polskich Związków Zawodowych, i oto dziś wzniosłe hasło ciałem się staje...

Pierwszy dzień obrad.

Około g. 11 rano w sali ogrodu zoologicznego zgromadziło się po nabożeństwie w farze przeszło stu przedstawicieli związków zawodowych, wchodzących w skład Pol. Zjednoczenia Zawodowego przybyłych z Wielkopolski, Pomorza, Śląska, Nadrenji i Westfalji, tudzież wchodzących w skład Pol. Związków Zawodowych, obejmujących teren b. Kongresówki i Małopolski.

Są to przedstawiciele wszelkich możliwych zawodów, a więc: górników, hutników, metalowców, robotników rolnych, kolejarzy, pracowników intelektualnych w przemyśle i handlu, włókniarzy i t. d. i t. d.

Delegatów związków oraz przybyłych, w liczbie około stu osób, gości i przedstawicieli władz o g. 11 i pół powitał prezes Z. Z. P. w Poznaniu ob. Mańkowski i zagajając obrady Sejmiku wezwał do uczczenia pamięci poległych za wolność Ojczyzny, przyczem chór Z. Z. P. wykonał okolicznościową kantatę Nowowiejskiego.

Tymczasowe przewodnictwo objął poseł kol. Rymer, prezes centrali ZZP. i witając w tym charakterze zgromadzonych, w przemówieniu swem podkreślił, że PZZ. będąc oficjalnie za czasów niewoli górnośląskiej organizacją zawodową, miało zawsze na uwadze przedewszystkiem pożytek Ojczyzny, a następnie dopiero korzyści klasy robotniczej. Dzięki temu przyłączenie G. Slaska, jest w wielkiej mierze zasługą Z. Z. P., jak bezsprzecznie zasługą N. P. R i P. Z. Z. był wynik t. z. pierwszego, próbnego plebiscytu, jaki miał miejsce przy wyborach do samorządów tamtejszych.

Imieniem Rządu Sejmik powitał w.-min dr. Wachowiak, stwierdzając, iż rząd należycie ocenia potrzebę istnienia organizacyj robotniczych stojących na gruncie państwowości polskiej, poczem imieniem Min. Ochrony Pracy i Op. Społ. przemawiał p. Kazimierz Dagnan, streszczając dotychczasowe i zamierzone przez to Ministerstwo prace na polu reform społecznych i ochrony pracy.

Z kolei zabrał głos jeden z organizatorów i twórców PZZ sędziwy wojewoda pomorski, p. Jan Brejski. Skreśliwszy krótki rys historyczny powstania PZZ, mówca w końcu stwierdza, że jak zbrodnią przeciw Ojczyźnie było wyzbywanie się na rzecz hakaty ojcowizny, tak samo zbrodnią było wystawienie na zatracenie polskiego robotnika pod zaborem pruskim i na emigracji — przez wciąganie go do organizacyj międzynarodowych. Gdyby nie wysiłki PZZ które pierwsze podjęło walkę z germanizacją naszych mas, lud polski na wychodźtwie — zdaniem zasłużonego mówcy i działacza — lud nasz utonąłby w morzu czerwonem związków socjalistycznych lub też w morzu czarnem międzynarodowych związków klerykalnych. (Rzęsiste oklaski). Gdyby nie działalność 20 toletnia PZZ — nie mielibyśmy i tej części G. Śląska, która została nam obecnie przyznana.

Imieniem NPR powitał Sejmik kol. Jankowski, przewodniczący Komitetu Wykonawczego, nawołując klasę robotniczą polską do unifikacji wszystkich wysiłków zarówno w dziedzinie dążeń ekonomicznych, jak politycznych, co było zawsze jedną z przewodnich idei w całej działalności NZR i NPR.

Zabrał następnie głos, w imieniu PZZ, prezes tychże kol. E. Bernatowicz, stwierdzając, że klasa robotnicza w całej Rzplitej jest pracowitą, ofiarną i gotową do poświęceń dla dobra Ojczyzny, ale ma prawo domagać się sprawiedliwego i równego z innymi warstwami narodu jej traktowania. I w obecnej chwili, kiedy klasa pracująca może bodaj częściowo zrealizować swe postulaty klasowe, nie wolno jej tumanić i utrudniać zdobyczy przez usypianie jej czujności hasłami bogoojczyźnianemi, pod któremi kryją się własne korzyści klas posiadających. (d. c. n.).

Z życia organizacji N. P. R

W niedzielę, dn. 6 listopada, o godz. 10 rano odbędzie się konferencja organizacji NPR. Województwa Łódzkiego. Udział delegatów ze wszystkich organizacyj miejscowych Województwa konieczny. Prosimy o wczesne nadsyłanie nazwisk delegatów. Zebranie odbędzie się w Klubie NPR. Piotrkowska 91, tamże punkt zborny delegatów.

Zebranie Zarządu.

W piątek, dn. 4 bm. o g. 7 wiecz., w sekretarjacie NPR, odbędzie się zebranie Zarządu. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Teatr, muzyka i sztuka.

Pożegnalny koncert Smirnowa i Petri.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się ostatni pożegnalny koncert słynnego tenora Dymitra Smirnowa i świetnego pianisty Egona Petri. Koncert dzisiejszy będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla naszego miasta i niezawodnie zapełni salę Filharmonji do ostatniego miejsca. W programie: Opowiadanie o Gralu z op. „Lohengrin" Wagnera, arja z op. „Zaza" Leoncavallo, pieśni Czajkowskiego i Greczaninowa, oraz utwory fortepianowe Beethovena, Brahmsa i Liszta. Akompanjuje prof. Urstein.

Nowy rząd niemiecki.

W tygodniu ubiegłym odbyła się w Niemczech komedja przesilenia gabinetowego, zapowiadana oddawna przez d-ra Wirtha. Zapowiedzi te w formie pogróżek ogłaszane, miały w swoim czasie na celu wywarcie nacisku na kierunek i sposób rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Dziś jest rzeczą jasną, że ta na szantażu oparta spekulacja nie udała się zupełnie. Mimo to jednak rząd niemiecki uważał za wskazane wystąpić z czczą manifestacją przesileniową, noszącą charakter protestu przeciwko rzekomo dla Niemiec krzywdzącym decyzjom genowsko-paryskim.

Właściwy Niemcom, praktyczny sposób myślenia, nie pozwolił na długie trwanie tej mało oddźwięku znajdującej komedji, więc prawie natychmiast tenże wołający „o pomstę do nieba“ dr. Wirth otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu Rzeszy.

Do zespołu rządowego nie weszła tym razem wrzaskliwie-nacjonalistyczna „niemiecka partja ludowa“, stojąca dziś w opozycji wobec każdego rządu, godzącego się — raczej nolens niż volens — na przyjęcie uchwał Rady Ambasadorów. Nie wyjaśnili też swego stanowiska tak zwani „demokraci“ (stronnictwo wielkich przemysłowców), delegując jednak na wszelki wypadek do nowego rządu swego ministra obrony krajowej, Gesslera. Tym sposobem nowy gabinet d-ra Wirtha składa się wyłącznie z centrowców i socjalistów większości, mających w rządzie 4 przedstawicieli.

Pierwszym krokiem drugiego zespołu ministerjalnego pod wodzą kanclerza Wirtha było wysłanie do rządów sprzymierzonych noty, protestującej w słowach bardzo gwałtownych przeciwko „niesprawiedliwemu“ względem Niemiec postępowaniu państw koalicyjnych w sprawie G. Śląska. Dość zuchwała nota niemiecka, zawierająca zresztą, wśród żalów, skarg i ubolewań, przyjęcie do wiadomości postanowień z dnia 20 października, spotkała się zarówno w Paryżu, jak w Londynie z bardzo stanowczą odprawą.

O charakterze i zamierzeniach na przyszłość nowego rządu niemieckiego świadczy mowa jego głowy d-ra Wirtha, wygłoszona ostatnio w Karlsruhe, a wskazująca wyraźnie na to, że Niemcy nie zaprzestaną wszelkich usiłowań, zmierzających, jeśli nie do rewizji decyzyj górnośląskich, to w każdym razie — do uczynienia z nich broni do walki o zmniejszenie odszkodowań i ciężarów gospodarczych, nałożonych na państwo niemieckie przez Traktat Wersalski.

By zaś te dążności, ilustrowane sztucznym spadkiem marki niemieckiej, przystroić w pozory łatwiej dla żołądków swych wierzycieli strawne, dr. Wirth, udając nędzarza, nie szczędzi im obietnic co do walki z militarystyczną reakcją niemiecką, wyraża uznanie dla polityki Briand'a i proponuje zwołanie konferencji wszecheuropejskiej w kwestjach ekonomicznych.

Wytyczne polityki zewnętrznej Niemiec, zarysowane bardzo wyraźnie w mowie d-ra Wirtha, są aż nadto przekonywującym dowodem, że motyw „osłabienia siły płatniczej Niemiec“ wobec oddzielenia od nich części G. Śląska będzie dominował przez długi jeszcze okres w dyplomatycznej grze polityków niemieckich.

W chwili, gdy rozpocząć się mają w Genewie rokowania polsko-niemieckie w sprawie zawarcia konwencji górnośląskiej, wszelkie poczynania nowego rządu Rzeszy i enuncjacje najwybitniejszych jego osobistości winny być przez nasze czynniki polityczne traktowane ze szczególnem zainteresowaniem i uwagą. Tylko zupełna znajomość terenu, na którym działać wypadnie, i głębokie zrozumienie nurtujących w Niemczech prądów, z któremi się zetrzeć i które odeprzeć trzeba będzie, — pozwolą naszym delegatom i stojącym za nimi kierownikom polityki zagranicznej wyciągnąć z uchwał paryskich to maximum korzyści, jakie Polsce odzyskanie części obszarów górnośląskich przynieść i zapewnić może.

B. D.

O armję narodową.

Na ostatniem posiedzeniu komisji wojskowej uchwalono trzy pierwsze artykuły ustawy „o prawach i obowiązkach oficerów“ w brzmieniu następującem:

Art. 1. Wojsko narodowe, siła zbrojna państwa, będące obroną i ostoją niepodległości i wolności Rzpltej, będzie po wsze czasy podlegać opiece narodu.

Art. 2. Oficer jest żołnierzem-obywatelem, na którym spoczywa szczególny obowiązek bronienia Ojczyzny i gotowość w każdej chwili oddania życia w jej obronie.

W szczególności winien on służyć za wzór miłości Ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbałym i sprawiedliwym dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i doskonałym kolegą, życzliwym współobywatelem całej ludności, której praca i patrjotyzm są warunkiem siły armji.

Art. 3. Oficerem wojsk polskich może być Polak, obywatel państwa polskiego, nieposzlakowany moralnie, odpowiadający przewidzianym ustawowo warunkom.

Obywatele państw innych mogą pełnić służbę w wojsku polskiem kontraktowo w wyjątkowych wypadkach, za osobnem zezwoleniem prezydenta Rzpltej.

Zaznaczyć należy, że w art. 3 postanowienie, iż oficerem W. P. może być Polak, rozumieć należy — jak wyjaśnia „Polska zbrojna“ — „w znaczeniu politycznem, nie rasowem, t. j., że oficerem może być taki obywatel państwa, który uznaje polską rację stanu“.

Z wycieczki na Pomorze.

I.

(Nasze stosunki kolejowe. — Jak podróżujemy. — Bydgoszcz. — Żywioł polski bierze górę).

Możemy dziś z zadowoleniem powiedzieć: kolejnictwo nasze szybko bardzo powraca do stanu normalnego. Koleje nasze funkcjonują coraz sprawniej, jest to objaw swiadczący, że się oddalamy coraz bardziej od tych niewygód, anomalij i przejściowości — w jakie wpędziła nas siedmioletnia na ziemiach naszych wojna.

Podróż dzisiaj nawet dość daleka, jak na Pomorze, jest zupełnie znośną, zwłaszcza, gdy się zważy stosunki z przed kilku miesięcy i uwzględni zasadniczo fatalną stronę sprawy, mianowicie niewygodne połączenie: jedno via Łowicz—Toruń, drugie via Warszawa—Grudziądz.

Chcąc jechać z Łodzi na Pomorze via Łowicz czekać musimy w tem mieście 2 godziny, w Toruniu — znów kilka godzin na pociągi do Grudziądza, Tczewa.

Najwygodniej dla siebie (ale nie dla kieszeni) jest jechać na Warszawę — kurjerem na Gdańsk. Kurjer gdański — to historyczny w dziejach waluty polskiej pociąg — nim bowiem jeżdżą do Gdańska agenci czarnej giełdy „regulujący stan naszej waluty“ i napełniający pociąg zapachem czosnku i szwargotem żydowsko-niemiecko-rosyjskim. Tym pociągiem jeżdżą też polscy bogacze wojenni tracić pieniądze do Sobót...

Kierunek podróży Warszawa—Bydgoszcz—Grudziądz, zatrzymał mnie w Bydgoszczy. Piękne to miasto, bodaj najpiękniejsze (a przynajmniej najczystsze) w Polsce, nic nie straciło na szacie zewnętrznej na złotem tle listowia jesiennego. Za to wiele zmieniło się na lepsze w życiu wewnętrznem miasta. Dzięki zmianom w zarządzie miasta, niema już takiego jak do niedawna jeszcze — faworyzowania niemczyzny oficjalnej; wraz z usunięciem osławionego Maciaszka — świeży duch polski napełnił urzędy miejskie i te wszystkie instytucje, na które miasto wpływ pewien wywiera; odpłynęły długie szeregi urzędników — hakatystów. To olbrzymi plus w historji odradzającej się polskości w b. zaborze pruskim. Zabrakło ostatnich epigonów berlińskiej ideologji, ulatują jak kamfora szybko resztki niemczyzny, tak tu silnie do niedawna zakorzenionej.

Niemcy pozostali dzisiaj całkowicie odseparowani od wpływów jakichkolwiek i zamknęli się w ścisłych ramach swego obozu, tworząc w każdym jednak razie — najsilniejszą bodaj twierdzę niemczyzny w całej Wielkopolsce. Stanowią oni część tutejszego kupiectwa i rzemiosła, oraz drobniejszych urzędniczków prywatnych; proletarjat robotniczy w Bydgoszczy i wogóle w Wielkopolsce — to w olbrzymiej większości Polacy zorganizowani w potężnym Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem. Robotnicy niemieccy (najwyżej 15 proc. ogółu) pozostają pod wpływami niemieckiej socjaldemokracji.

Wogóle z zadowoleniem podnieść tu trzeba, że podobnie jak wszędzie, gdzie są skupienia obcych narodowości — tak i w Bydgoszczy — proletarjat urzędniczy i robotniczy stanowi dzielną awangardę polskości.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Bydgoszczy jest najsilniejszą organizacją. Zrzesza dziś robotników różnych gałęzi przemysłowych, a niektóre zawody są zorganizowane jak jeden mąż pod sztandarem narodowego ruchu robotniczego. Posiada własny, piękny lokal przy ulicy Dworcowej 6-a filja N P. R-owskiego „Głosu Robotnika“, wychodzącego w oddalonym o godzinę jazdy Toruniu, własną salę itp. Dziś aktualną jest w Bydgoszczy organizacja inteligencji pracującej.

Tak. Jak już wspominałem wyżej żywioł polski dziś już ma stanowczą przewagę nad niemieckim i to nie tylko w Bydgoszczy i okolicy, gdzie niemczyzna była najsilniejsza, ale w całej Wielkopolsce.

Gorzej jest jednak na Pomorzu.

Jan Wojtyński.

Ile ludności otrzymuje Polska na G. Śląsku?

Obecnie można zestawić dokładny spis miejscowości, jakie przypadają Polsce. I tak przydzielono do Polski:

	miasta	gminy	mieszkańcy
Racibórz	—	21	16,486
Rybnik	3	98	122,832
Pszczyna	3	93	122 897
Katowice	2	23	259,980
Zabrze	—	9	48,403
Królewska Huta	1	—	72 641
Bytom	—	14	165,942
Tarnowskie Góry	2	24	54 327
Lubliniec	2	43	35,152
Gliwice	—	3	3,967

Narodowy ruch robotniczy.

(D. c. P. nr. 265 „Pracy“)

Nadszedł rok 1904, klęska Rosji w wojnie z Japonją — rewolucja w państwie carów. Był to moment próby i wytrzymałości ideologji narodowego ruchu robotniczego.

Otwierały się przed nami wielkie nadzieje, groziły jednak również wielkie niebezpieczeństwa. Rewolucja rosyjska wysunęła hasło zwalenia caratu, stworzenia demokratycznej i konstytucyjnej Rosji.

O narodach podbitych, o ich niepodległości — nic nie mówiła. Ofiarowała im łaskawie autonomję — a żądała od nich udziału w walce, żądała krwi i ofiar. Socjaliści polscy również olśnieni żywiołową pożogą rewolucji rosyjskiej — dali się porwać i poszli w większości za komendą rosyjskich spiskowców. Natomiast NZR. odmówiła udziału w ogólnej rewolucji, motywując swoje stanowisko pominięciem haseł wyzwolenia narodów i niepodległości Polski przez rewolucję rosyjską, oraz nieprzygotowaniem mas rosyjskich i polskich do walki, co pociągnąć za sobą musiało klęskę i powiększenie jeszcze morza krwi ofiar, oraz zapanowanie straszliwej reakcji.

Zresztą nawet uzyskanie autonomji w granicach konstytucyjnej, demokratycznej Rosji nie wiele mogło zmienić nasze położenie wewnętrzne, wobec przyjścia do steru władzy w Rosji żywiołów nacionalistyczno-reakcyjnych, które mogły łatwo zrobić to samo z prawami konstytucyjnemi Polaków — co zrobiły Prusy konstytucyjne — z naszymi braćmi w zaborze pruskim.

Z tych względów NZR. przeciwstawił się energicznie prądowi rewolucyjnemu w Polsce, który pod hasłami wolnościowemi i międzynarodowemi torował w gruncie rzeczy drogę do „morza rosyjskiego“.

Dla autonomji i to jeszcze fikcyjnej nie można było poświęcać życie setek tysięcy rodaków, stawiać wszystkiego na jedną kartę. Momentem, w którym naród powinien powstać do broni, w którym należałoby wszystko rzucić na szalę, mogła być jedynie ogólna zawierucha wojenna w Europie, wojna między naszymi zaborcami. I wtedy już Polska wysunęłaby nie hasło autonomji — lecz całkowitej niepodległości.

Takie było stanowisko N. Z. R. i te przewidywania, które on głosił, sprawdziły się w zupełności.

Nietylko jednakże socjaliści dali się porwać hasłom Rosji konstytucyjnej, — poszła również w tym kierunku Liga Narodowa i Narodowa Demokracja, która się z Ligi wyłoniła jako stronnictwo polityczne. ND. wysunęła hasło autonomji i ugody z Rosją — usiłując pociągnąć za sobą i N. Z. R.

Jednakże zdrowy instynkt mas robotniczych, zorganizowanych w NZR., po krótkiej walce z wdzierającą się w jego szeregi N-decją — zwyciężył. W r. 1908 wobec zdrady hasła niepodległości przez Ligę Narodową i ND., wobec pójścia na ugodę z Rosją, na „neoslawizm“, — NZR. zerwał wszelkie nici łączące go z temi grupami, podniósł w górę swój sztandar rewolucyjnej walki o niepodległość, sztandar samodzielności ruchu robotniczego i programu radykalno-społecznego.

W czasie do r. 1908 NZR. przeprowadził walkę o język polski w gminie, bojkot szkoły rosyjskiej, i pierwszy dał hasło do utworzenia robotniczych związków zawodowych. („Jedność“, zw. zaw. rob. włóknistych powstała w r. 1906 — i w ciągu roku skupiła około 50 tys. robotników) oraz kooperatyw.

Szalejąca reakcja poczyniła ogromne szczerby w organizacji. Setki najdzielniejszych bojowników NZR. poszło na Sybir, gniło w kazamatach, wielu zawisło na szubienicach carskich. Część inteligencji bojaźliwej opuściła szeregi robotnicze, chroniąc się pod wygodnemi skrzydłami N-decji lub P-decji. Mimo to organizacja, choć uszczuplona, nie rozpadła się, lecz zacieśniwszy swe komórki organizacyjne, gotowała się do czynu.

Rozpoczęto czyszczenie organizacji z żywiołów niepewnych, z jednostek zdradzieckich.

Organizacja bojowa NPR. wystąpiła do walki z bandytyzmem i przeprowadziła szereg zamachów politycznych, wymierzonych przeciw caratowi i jego siepaczom.

Z pomiędzy tych zamachów najgłośniejszem stało się zgładzenie szpiega i prowokatora Rybaka, dokonane przez bojowca NZR. kol. St. Frudnowskiego w Krakowie, na placu Marjackim, w lipcu 1910 r.

Kol. Frudnowski, aresztowany przez władze austrjackie, został później wyrokiem sądu przysięgłych całkowicie zwolniony od winy i kary, ponieważ rozprawa wykazała wyłącznie polityczne tło dokonanego zamachu, przyczem wyszło na jaw wiele prowokatorskich sprawek Rybaka, skutkiem których setki ofiar z szeregów NZR. poszły na Sybir, zginęły w więzieniach i na szubienicach. (d. c. n.)

K. Dębiec.

Polska otrzymuje więc: 13 miast, 328 wsi i 89 ,627 mieszkańców. Niemcy zaś otrzymują: 32 miast, 1,114 wsi i 1,265, 61 mieszkańców.

Z okręgu przemysłowego otrzymał się przy Niemczech cały niemal powiat gliwicki, liczący 4 miasta, 97 wsi i 143,529 mieszkańców (tylko wsie Przyszowice, Ołerałtowice i Mikoleska dostają się Polsce), ze zabrskiego 5 gmin liczących 111,407 mieszk., z bytomskiego 1 miasto, 6 wsi i 107,620 mieszk. i z tarnowieckiego 11 wsi i 23,256 mieszk. Z rybnickiego przy Niemczech pozostaje 14 wsi i 8,798 mieszkańców.

Powyższe cyfry opierają się na spisie ludności z r. 1910, który wykazał wówczas na tereni plebiscytowym miljon 116,642 Polaków,857,465 Niemców i 114,481 innej narodowości.

Na przyznanym Polsce obszarze mieszka 580,321 Polaków, 263,605 Niemców i 42,701 „innych". Przy Niemczech pozostaje 580,321 Polaków, 613,660 Niemców i 71,78) „innych", tj. dwujęzycznych (podających jako swą mowę ojczystą język polski i niemiecki). W gruncie rzeczy przynajmniej połowę tych dwujęzycznych można śmiało zaliczyć do narodowości polskiej.

Własne mieszkania dla oficerów.

(Godna uznania inicjatywa).

Wobec notorycznej nędzy mieszkaniowej odczuwanej przez ogół oficerstwa w Warszawie, grono oficerów podjęło inicjatywę zaradzenia jej przez powołanie do życia instytucji, opartej na przepisach Ustawy o Spółdzielniach z dn. 29 października 1920 r. a mającej na celu dostarczanie członkom tanich i hygienicznych mieszkań na własność. Uzyskawszy dla projektowanej Spółdzielni obietnicę wydatnej pomocy ze strony władz przełożonych, zarówno w kredycie, jak i w ułatwieniach w dostarczeniu materjałów, transporcie, w dostarczeniu terenów pod budowę etc., inicjatorowie zwołali w dniu 27. X 1921 w sali posiedzeń Najwyższego Rądu zgromadzenie oficerów i urzędników wojskowych, celem ukonstytuowania Spółdzielni.

Zebraniu został przedstawiony projekt statutu Spółdzielni, która nosić będzie nazwę „Towarzystwo Spółdzielcze Mieszkaniowe Oficerów w Warszawie, towarzystwo z odpowiedzialnością udziałami", poczem przedstawiono sprawę z punktu widzenia prawnego, finansowego i technicznego. Po wyjaśnieniach tych obecni podpisali deklaracje o przystąpieniu swojem do Spółdzielni w charakterze członków.

Następnie, po krótkiej dyskusji przyjęto przedstawiony im statut w całości, poczem nastąpiły wybory do władz Towarzystwa.

Wysokość wpisowego określono na 20,000 mk. udziału na 100,000 mk., przyczem uchwalono oznaczyć termin wpłaty wpisowego dnia 10 b. m. udział zaś ma być wpłacony w 4-ch miesięcznych ratach do dnia 10 marca 1922 r. Na tem posiedzenie zamknięto.

Po przeprowadzeniu niezbędnych formalności prawnych co do zarejestrowania Towarzystwa, zarząd zamierza przystąpić z całą energją do pracy, aby budowa pierwszej serji domów mogła się rozpocząć wczesną wiosną roku przyszłego.

Oświata i Szkolnictwo.

Dni wolne od nauki szkolnej.

Ministerjum oświecenia zawiadomiło dyrekcje szkół, że w r. szk. 1921/22 wolnemi od nauki są następujące dnie świąteczne: 8 września (Narodzenie N. M. P.), 1 listopada (W. W. Świętych), 2 listopada (Dzień Zaduszny), 8 grudnia (Niepokalane Poczęcia N M.P.), 6 stycznia (Trzech Króli), 2 lutego (Oczyszczenie N. M. P.), 1 marca (Popielec), 25 marca (Zwiastowanie N. M. P), 25 maja (Wniebowstąpienie), 4 czerwca (2 dzień Zielonych Świąt), 15 czerwca (Boże Ciało), 29 czerwca (św. Piotra i Pawła).

Ponadto wolnym od nauki jest dzień 8 maja (św. Stanisława), względnie innego świętego, zależnie od miejscowego zwyczaju uroczystego świętowania dnia (odpusty) patronów w poszczególnych polskich prowincjach kościelnych.

Ferie Bożego Narodzenia trwają od 22 grudnia do 2 stycznia włącznie.

Ferie Wielkanocne trwają od wielkiej środy 12 kwietnia do poniedziałku po niedzieli przewodniej włącznie (24 kwietnia).

Z rocznic narodowych wolny od nauki jest tylko dzień Trzeciego Maja.

Rok szk. kończy się we wszystkich szkołach powszechnych, preparandach, w szkołach handlowych i kupieckich, w żeńskich szkołach przemysłowych i seminarjach zawodowych dnia 28 czerwca. W szkołach średnich i seminarjach nauka w zasadzie również w powyższym dniu, ze względu jednak na odbywające się egzaminy dojrzałości termin ten może być w poszczególnych zakładach lub klasach przyspieszony.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach rzemieślniczych męskich i kobiecych, w szkołach agrotechnicznych, w szkołach dokształcających męskich i kobiecych nastąpi dnia 8 lipca. Termin zakończenia roku szkolnego w szkołach technicznych i zawodowych będzie wyznaczony osobnem rozporządzeniem.

Poranna nauka rozpoczyna się w czasie od 3 listopada do feryj wielkanocnych o godz. 9 rano, w pozostałej części roku szk. o godz. 8 rano.

Wizytacja szkół w Małopolsce.

Ze Lwowa donoszą, że w zeszłym tygodniu zjechał tam wiceminister p. Łopuszański z całym sztabem wizytatorów z Warszawy i dokonał w towarzystwie kuratora szczegółowej wizytacji szkół średnich lwowskich. Wizytacja trwała prawie cały tydzień i objęła nie tylko szkoły państwowe, ale i prywatne, wizytowano również gimnazium ruskie. Rezultaty zakomunikował p. Łopuszański nauczycielstwu na specjalnie zwołanej zbiorowej konferencji.

Ze Lwowa udała się cała komisja do Krakowa i do miast prowincjonalnych Małopolski. Podobno w najbliższym czasie ma nastąpić gruntowna wizytacja pozostałych okręgów szkolnych.

Seminarjum nauczycielskie w Nieświeżu.

W roku bieżącym powstało seminarjum nauczycielskie w Nieświeżu w województwie nowogrodzkiem. Kierownikiem seminarjum jest p. Orczyński, dotychczasowy dyrektor jednego z prywatnych seminarjów w Krakowie.

Komisje egzaminacyjne dla eksternów w szkołach średnich.

Jesienne komisje egzaminacyjne dla eksternów w b. Kongresówce ukończyły w tych dniach swoje prace. Jak się dowiadujemy, w 6 komisjach zgłosiło się około 300 uczniów. Procent niedostatecznych wyników jest podobno dość wysoki i dosięga około 50 proc. zgłoszonych.

Studjum weterynarji.

W bieżącym roku szkolnym Ministerjum oświecenia zamierza uruchomić ponownie studjum weterynarji przy wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego. Organizacją studium zajmuje się specjalna komisja organizacyjna, której przewodniczący będzie sprawował czynności dziekana.

W br. szkolnym otwarte zostaną 2 pierwsze lata studjum, w następnych latach następne.

Sprawy robotnicze

Z działalności P. Zw. Zaw.

Na terenie Białegostoku Polsk. Zw. Zaw. scentralizowane w Radzie Okręgowej PZZ, okazują coraz energiczniejszą działalność. W ostatnich dniach odbyły się prawie we wszystkich związkach zebrania, na których poza gospodarczemi sprawami związków, omawiano również sprawy ekonomiczne. Ogół robotniczy również coraz więcej darzy organizację zawodową swem zaufaniem. Tu należy zaznaczyć, że w żadnej sprawie niema trudności jeżeli tylko jest szczera chęć pracy i oddani są tej pracy jej wykonawcy. Rada Okr. PZZ zorganizowała ostatnio dla członków Biuro próśb, podań, porad, skarg i wszelkich informacji.

Kącikiem.

Pomoc paskarzom.

Sami często dopomagamy paskarzom różnego rodzaju w śrubowaniu cen, stwarzając zwiększony popyt na towary. Wywołują go najczęściej sami paskarze, puszczając przez swoich agentów co pewien czas pogłoski, iż za kilka dni zabraknie tego lub innego towaru. Każdy, kto żyw, rzuca się wtedy na mający zniknąć towar, wykupuje za wszelką cenę i rzeczywiście towaru później brak, a jeśli się okazuje, to po jeszcze wyższej cenie.

Społeczeństwo, przejęte orgją wyzysku i najprzeróżniejszych machinacji, cierpi na chorobę wykupywania wszystkiego, co trzeba i nie potrzeba, byle tworzyć zapasy, nieświadome tego, iż w ten sposób stwarza wodę na młyn paskarzom. Nie szkodziłoby, aby zwłaszcza gospodynie nasze mniej przejmowały się sztucznemi wersjami o przewidywanym braku różnych towarów i poskromiły swój pęd do czynienia zbytecznych zapasów.

Faramuszki.

Z DNIA NA DZIEN.

Pytano się paskopiasta,
od jak dawna w cenę wzrasta
zboże, ziemniak i „omasta"?;...

Ten ci mruknął coś pod nosem,
wreszcie dodał drżącym głosem:
...„gdyśmy byli pod Witosem!...

lecz dziś, panie wierzcie szczerze,
kiedy przyszły rządy świeże —
już i pasek... ciągi bierze!"...

„No! a jakże będzie dalej?!"

— — — — — — — — —

„Póty będziem paskowali
póki zdrowo, ktoś nie zwali".

Eka.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

3 Czwartek	Dziś Huberta	
	Jutro Karola	
	Wschód słońca	6 m. 50
	Zachód „	4 m. 37
	Wschód księżyca	11 m. 86
	Zachód „	7 m. 30

— Tydzień Żałobnego Krzyża. Sprawa opieki nad grobami wojennemi musi znaleźć szerokie poparcie społeczeństwa polskiego. Do pracy tej przystąpiło Towarzystwo Żałob-

---

MAURYCY LEBLANC. 6)

Odłamek pocisku.

Gdy miała lat dwadzieścia, była smukłą, wysoką dziewczyną, dzielną, nie znającą trwogi; twarz jej o wyrazie z natury nieco melancholijnym, rozjaśniała się niekiedy najbardziej nawnym, serdecznym uśmiechem; była to jedna z tych twarzy, na których naprzód już wypisane są doświadczenia i radości, jakie los w przyszłości gotuje. W oczach zawsze jakby wilgotnych, łatwo odbijało się każde wzruszenie. Jasne pukle włosów dodawały wdzięku całej fizyognomji.

Hrabia d'Audeville, który przy każdem widzeniu się ze swą córką, coraz więcej odczywał w niej uroku, przez dwie zimy z rzędu zabierał ją z sobą do Włoch i do Hiszpanji. W czasie owych podróży poznała Elżbieta w Rzymie Pawła Delroze, spotkali się następnie w Neapolu, potem w Syrakuzach, ponownie wreszcie w czasie długiej wycieczki na Sycylji; związała ich wówczas nić serdecznego uczucia, którego się poznali w pełni, w chwilach rozłąki.

Podobnie jak Elżbieta, Paweł wychowywał się po śmierci ojca na prowincji, u szczerze oddanej mu krewnej, która przywiązaniem swem i troskliwą opieką starała się dać mu zapomnienie strasznego dramatu z dzieciństwa. Tego nie zdołała uczynić; udało się jej jednak dokonać dzieła, rozpoczętego przez ojca: wychowała Pawła na chłopca prawego, lubiącego pracę, wykształconego, pełnego ciekawości życia i żądzy czynu. Skończył nauki w Szkole głównej, potem zaś, odbywszy służbę wojskową, przez dwa lata bawił w Niemczech, prowadząc studja z dziedziny przemysłu i mechaniki, która go szczególnie zaciekawiała.

Wysokiego wzrostu, dobrze zbudowany, z czarnymi, w tył odrzuconemi włosami, ze szczupłą nieco twarzą i wybitnie zarysowaną brodą, sprawiał wrażenie siły i energii.

Spotkanie z Elżbietą odkryło mu cały, pogardzany dotąd świat uczuć i wzruszeń. Było to dla niego, podobnie jak i dla młodej dziewczyny, czemś w rodzaju upojenia zmieszanego ze zdziwieniem. Miłość stwarzała w nich jakby nowe dusze, wolne, swobodne, a nieznany dotąd entuzjazm i wesołość stanowiły dziwną sprzeczność z przyzwyczajeniami, jakie nałożyło na nich surowe dotąd życie. Z chwilą powrotu do Francji oświadczył się o rękę Elżbiety i został przyjęty.

Przy kontrakcie ślubnym, zawieranym w trzy dni przed ślubem, hrabia d'Audeville oznajmił, iż Elżbieta otrzyma oprócz posagu również i zamek d'Ornequin, w którym młoda para postanowiła się osiedlić.

Ślub odbył się w Chaumont, w czwartek 30 lipca; w uroczystości brała udział tylko najbliższa rodzina, mówiono bowiem już wtedy dużo o zbliżającej się wojnie, mimo, iż hr. d'Audeville, opierając się na informacjach — zdaniem jego — nader wiarogodnych, twierdził, że ewentualności tej nie można brać na serjo. Wówczas to poznał Paweł brata Elżbiety, Bernarda d'Audeville, siedemnastoletniego zaledwie studenta, który ujął go odrazu swą szczerością i pięknemi zaletami charakteru. Postanowiono też, iż Bernard, w kilka dni później, odwiedzi młodą parę w Ornequin.

O pierwszej godzinie po południu Elżbieta i Paweł wyjechali koleją z Chaumont. Radośni, promienni zdążali do zamku, w którym miały upłynąć pierwsze lata ich wspólnego życia, a może nawet cały raj szczęścia i błogości, otwierający się olśnionym oczom kochanków.

Była siódma godzina wieczorem, gdy u stóp ganku ujrzeli żonę Hieronima, Rozalję, poczciwą kobiecinę, o tłustych policzkach i wesołej minie. Przed obiadem spiesznie przebiegli cały ogród, potem oglądali zamek.

Elżbieta nie mogła pohamować wewnętrznego wzruszenia. Mimo, iż nie obudziło się w niej żadne wspomnienie, zdawało jej się jednak, że na każdym kroku odnajduje coś ze swej matki, którą znała tak mało, iż nie pamiętała nawet jej obrazu, a która tu przeżyła ostatnie dni swego szczęścia. Cień zmarłej wychylał się jakby z zakrętów ogrodowych alei. Wielkie zielone trawniki wydawały jakąś woń szczególną. Zdawało jej się, że szmer kołysanych wiatrem liści przemawia do niej tym samym głosem, co ongiś gdy na tem miejscu słuchała go razem z matką.

— Jesteś jakaś smutna, Elżbieto? — zapytał Paweł.

— Smutna nie, lecz wzruszona. Wiesz? to matka nasza wita nas tutaj, w tym zakątku, w którym sama snuła jasne marzenia, do którego przybywamy dziś, my, z temi samemi rojeniami. I przenika mnie jakiś lęk, tak, jak gdybym była natrętnym intruzem, zakłucającym tu spokój i ciszę. Pomyśl, mój drogi! Już od tak dawna matka moja zamieszkuje ten zamek. Jest w nim sama. Ojciec nie chciał nigdy tu przybyć, a ja teraz mówię sobie, że my nie mamy może prawa wdzierać się tutaj, my, obojętni na wszystko, co nie jest nami.

Paweł uśmiechnął się.

— Kochanie moje, czujesz się tylko całkiem poprostu nieswojo, jak ktoś, przybywający o zmierzchu do jakiegoś obcego kraju.

— Nie wiem... może, odparła. Zapewne masz rację... A jednak nie mogę się obronić przed tem jakiemś dziwnem uczuciem, choć to takie przeciwne mojej naturze! Czy wierzysz, Pawle, w przeczucia?

— Nie, a ty?

— Ja również nie — odrzekła śmiejąc się i podając mu usta do pocałunku.

Ze zdziwieniem zastali w salonach i pokojach zamkowych atmosferę mieszkania, które nigdy nie stało pustką. Wedle rozkazów hrabiego, wszystko było tak urządzone jak za życia Herminy d'Audeville. Artystyczne stare drobiazgi spoczywały na swojem dawnem miejscu, jak i wszystkie tkaniny, hafty, koronki, wszystkie miniatury, piękne fotele z XVIII. wieku, gobeliny flamandzkie, meble, gromadzone niegdyś przez hrabiego dla upiększenia mieszkania. Tym sposobem, od pierwszej zaraz chwili, znaleźli się w miłej, przytulnej atmosferze.

Po obiedzie, wrócili do ogrodów i przechadzali się po alejach, cicho, łagodnie objąwszy się ramieniem. Z terasy ujrzeli dolinę, pełną uroku, rozświetloną gdzie niegdzie małem światełkiem. Na tle bladego nieba wznosiły się majestatyczne ruiny starej wieżycy.

— Czy zauważyłeś, Pawle — cichym głosem spytała Elżbieta, że, zwiedzając zamek, przechodziliśmy obok jednych drzwi zamkniętych na ogromną kłódkę?

— W środku długiego korytarza, rzekł Paweł, a też obok twojego pokoju, prawda?

— Tak. Był to buduar mojej biednej matki. Ojciec nakazał zamknąć ten pokój i łączący się z nim, sąsiedni. Hieronim założył kłódkę, a klucz odesłał ojcu.

d. c. n.

nego Krzyża w Łodzi, które urządza tygodniową zbiórkę dla uzyskania koniecznych na ten cel funduszów. Tydzień ten trwa do 8 listopada b. r., to też nie ulega wątpliwości, że całe społeczeństwo bez różnicy wyznań i przekonań hojną dłonią przyczyni się do postawienia kamienia węgielnego dla tej pracy, która nietylko z obowiązku, ale i serca płynąć powinna.

— **Konkurs na projekt pomnika Tadeusza Kościuszki.** Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs dla polskich rzeźbiarzy na projekt pomnika Tadeusza Kościuszki, na warunkach następujących.

1) Pomnik ma stanąć na środku Placu Wolności w Łodzi. 2) Materjał pomnika: podstawa granitowa, posąg z bronzu. 3) Wykonanie projektu: modele lub rysunki w skali 1:10. 4) Termin nadsyłania projektów pod adresem: Łódź, Magistrat, upływa dnia 1. III. 1922 r. o godz. 12-ej w poł., dla prac zamiejscowych obowiązuje ten sam termin ostateczny do oddania posyłki na pocztę. 5) Za względnie najlepsze prace wyznaczają się trzy nagrody: pierwsza — mk. 200.000, druga — mk. 100.000, trzecia — mk. 50.000. Prace nadsyłane na konkurs winny być opatrzone godłem, które ma się także znajdować na dołączonej zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora.

— **Bursa dla chopców-terminatorów.** Dnia 30 ub. m. z inicjatywy Kierowniczki Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci, p. Z. Lewandowskiej, przy którem istnieje „Bursa“ dla chłopców terminatorów, zwołane zostało zebranie z udziałem p. p. właścicieli warsztatów, w których pracują bursiści, dla omówienia warunków i nawiązania łączności między opiekunami i pracodawcami.

Zebranie zagaiła p. Lewandowska, wyjaśniając historję powstania „Bursy“, cel i zadania jej, zmierzające głównie do wyrwania ulicy dzieci bezdomnych, wyuczenia rzemiosła i dopełnienia na kursach wieczorowych braków w nauce.

Chłopców w „Bursie“ przebywa 30 w chwili obecnej, uczuwa się jednak potrzeba powiększenia jej do 100-tu miejsc.

Łódź, miasto półmiljonowe, musi się zdobyć na gmach dla „Bursy“, co pozwoli na wykorzenienie żebraniny ulicznej, uprawianej przez dzieci, jak również pozwoli na wyuczenie się rzemiosła wielu chłopcom, sprzedającym gazety i papierosy na ulicach miasta, a przesiąkniętych antymoralnemi miazmatami ulicy.

— **Wstrzymanie wymiany jeńców.** Dowiadujemy się, że wymiana jeńców bolszewickich przez komisję repatrjacyjną została wstrzymana aż do specjalnego zawiadomienia.

— **Echa pobytu dziennikarzy skandynawskich i rumuńskich w Łodzi.** (k) Jeden z uczestników wycieczki skandynawskiej, redaktor dziennika „Aftenposten“ p. Frös Fröland nadesłał do Łodzi pismo z podziękowaniem za życzliwe przyjęcie, jakiego doznała delegacja dziennikarzy skandynawskich w Łodzi ze strony przedstawicieli miasta i syndykatu dziennikarzy łódzkich. Redaktor Fröland komunikuje zarazem, że rozpoczyna szereg artykułów w „Aftenposten“ poświęconych wrażeniom z wycieczki do Polski. Żywi nadzieję, że artykuły te zdołają wzbudzić zainteresowanie sprawami Polski i przyczynią się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między Polską a Norwegją.

W załączonym numerze „Aftenposten“ znajduje się pierwszy z tych artykułów, ozdobiony widokami placu zamkowego i ratusza w Warszawie; zawierający między innymi opis przyjęcia dziennikarzy skandynawskich przez władze miejskie w Łodzi, oraz rozmowę redaktora z prezydentem Rżewskim na temat aktualnych zagadnień polityki samorządowej w Łodzi.

Nadszedł również list od dziennikarzy rumuńskich, oraz gazety zawierające artykuły, poświęcone Łodzi, jej przemysłowi i działalności samorządowej.

— **Wstrzymanie dowozu węgla śląskiego.** Z ministerjum kolei żelaznych komunikują: Kolejom polskim, gazowniom i przemysłowi grozi poważny kryzys opałowy, skutkiem ograniczenia od 1 października br. wysyłki węgla z G. Śląska do 200 wagonów dziennie. **Zarządzenie takie zostało powzięte przez organ komunikacyjny komisji opolskiej, skutkiem nieuzasadnionych pretensji niemieckich co do rzekomego przebroczenia przez Polskę ustanowionej normy długu wagonowego.**

Ministerjum kolei żelaznych wysłało do Katowic i do Opola delegatów z materjałem statystycznym, wystarczającym do obalenia niesłusznych oskarżeń. Jednocześnie ministerjum spraw zagranicznych poczyniło odpowiednie przedstawienia w swoim zakresie. Skutkiem tych zabiegów ograniczenie będzie odwołane. Jednakże niedosłane podczas tego trwania ilości węgla, przeznaczonego dla Polski, przepadną. I to właśnie stanowi przyczynę nieuzasadnionych pretensji niemieckich do długu wagonowego, obciążającego nie po raz pierwszy Polskę. Stanowi to jeszcze jeden dowód konieczności uregulowania ostatecznego obecnych nienormalnych warunków korzystania Polski z węgla górnośląskiego, bez którego obyć się ona nie może.

— **Ceny zboża spadają.** W miarę zakończania robót jesiennych, rolnicy przystępują do młocki i rzucają na rynek coraz to większe ilości ziarna, na skutek czego ceny na wszystkich rynkach europejskich spadają. Na naszym rynku zniżka cen zboża trwa nadal i w danej chwili jego ceny u nas i w Niemczech tą niemal jednakowe.

Najlepszą ilustracją powyższego będzie zestawienie cen, notowanych na warszawskiej Giełdzie zbożowo-towarowej z notowaniami Giełdy Hamburgskiej.

Ceny Giełdy Hamburgskiej podajemy za 100 klgr. w markach niemieckich:

	Ceny Hamburgskie mk. niem.	Ceny Warszawskie w mk. pol.
Pszenica	460	14.500
Żyto	374	8.800—9.000
Owies	390	9.100—9.500
Owies z La Plata	350	—
Jęczmień brow.	390	—
Proso	350	—

— **Zniżka cen.** W Warszawie Wydział Zaopatrywania Miasta przeprowadza zniżkę cen towarów sprzedawanych w sklepach miejskich i w prywatnych punktach sprzedaży. Zniżka ta dotyczy narazie chleba, mąki, kaszy, ryżu, kawy żywnościowej, tłuszczu i mydła. Że też coś podobnego nie przyjdzie do głowy czerwonym kierownikom Łódzkiego Wydziału Zaprowiantowania.

— **Kary administracyjne.** Wydział administracyjno-karny Komisarjatu Rządu na m. Łódź przesyła niniejszy wykaz kar, zastosowanych do mieszkańców m. Łodzi na zasadzie decyzji Komisarza Rządu na m. Łódź za niżej podane przekroczenia:

Za sprzedaż napojów alkoholowych w czasie zakazanym: Finke M. grzywny 10 tys. mk. lub 3 mies. ar., Mi oszewski K., grzywny 10 tys. mk. lub 3 mies. aresztu.

Za nieprzestrzeganie przepisów kinematografi znych: Baumgart B. i Kisielewski Chaim po 40 tys. mk. — lub po 2 m. aresztu.

Za nielegalne posiadanie broni: Trzcinka P. — 3 tys. mk. lub 3 m. ar., oraz konfiskatę broni.

Za nielegalne przekroczenie granicy: Sender J.—50 tys. mk. lub 3 m. ar., Chrapot K.—40 tys. mk. lub 2 m. ar., Jakóbowicz Sara—50 tys. lub 3 m. ar., Sokołow A.—40 tys. mk. lub 2 m. ar., Małagold Ryfka —50 tys. mk. lub 3 m. a., Baer M.—25 tys. mk. lub 6 tygodni ar., Lichtenstein Janina — 25 tys. mk. lub 6 tygodni ar., Goldblum J.—20 tys. mk. lub 5 tyg. ar.

Za antysanitarny stan na posesjach, oraz rozmyślne wstrzymanie wody dla użytku lokatorów: Sandmeer L., 14 dni bezwzględnego aresztu, Kleinbaum A. 14 dni bezwzględnego ar., Łęczycki H. 14 dni bezwzględnego ar., Rozenblum J. Sz. 14 dni bezwzględnego ar., Łęczycka F. grzywny 10 tys. mk. lub 3 m. ar., Fajersztajn P., grzywny 5 tys. lub 6 tyg. aresztu.

— **Ładne porządki.** (k) Na ulicy Karola do przechodzącego komisarza policji konnej, Jezierskiego, znanego ze swej sprężystości, podbiegł niejaki A. Zajdel, zam. przy Szosie Pabjanickiej 14 i wygrażając mu pięścią, począł mu wymyślać, krzycząc, że „takiemu nie wolno po bruku łódzkim chodzić“. Zajdla zaaresztowano i o zajściu spisano protokuł.

— **Małżeństwa oficerskie.** W ostatnich czasach wyszedł rozkaz o małżeństwach oficerów. Rozkaz ten powołuje specjalne komisje oficerskie, które mają zaopinjować o nieposzlakowanej przeszłości narzeczonej, jako o najgłówniejszym warunku.

Musi być zwołane zebranie oficerów danego oddziału i temu to zebraniu podaje się do wiadomości nazwisko osoby, z którą dany oficer ma zamiar się żenić. Ewentualne zarzuty winny być zgłaszane do przewodniczącego komisji w ciągu 7 dni. Jako granica wieku, przed upływem którego oficerowi nie wolno się żenić jest ukończony 24 rok życia. Pod względem zastrzeżeń finansowych wprowadzono tylko pewne ograniczenia dla podporuczników i poruczników.

W razie ujemnej opinji komisji, może bezpośredni dowódca wnieść sprzeciw do wyższej władzy, — interesowany oficer ma prawo rekursu.

Rozkaz ten odnosi się do oficerów w czynnej służbie i do inwalidów, utrzymywanych na koszt państwa w odnośnych zakładach.

— **Rada Miejska.** 52 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dn. 3 listopada 191 r., o godz. 8 wiecz. punktualnie w sali posiedzeń Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej 16.

— **Przemysłowcy przeciwko kamienicznikom.** Prezydjum lwowskiej izby przemysłowo-handlowej w imieniu kół handlowych i przemysłowych Małopolski wysłało do prezesa ministrów, do ministra skarbu, ministra przemysłu i handlu i p. marszałka sejmu petycję, w której oświadcza, że przemysłowcy i kupiectwo żądają utrzymania ochrony lokatorów dla lokali handlowych i przemysłowych.

— **Załatwiona sprawa.** W związku z artykułem naszym w Nr. 278 „Pracy“ o nieporozumieniach kwaterunkowych we wsi Srebrnej, dowiadujemy się z prawdziwą satysfakcją ze źródeł miarodajnych, iż dzięki energicznym zarządzeniom DOGen. sprawa ta została ostatecznie w dn. 28 ub. mi zlikwidowana, ku zadowoleniu zarówno kierownika szkoły powszechnej w Srebrnej, p. Stępienia, jak i władz wojskowych.

Budynek szkolny został zwolniony od kwaterunku, dzieci zaś odzyskały możność spokojnego i normalnego słuchania wykładów.

— **Regulacja okolic Retkini.** (r) Na jednem z ostatnich posiedzeń swych Rada Miejska zatwierdziła wniosek wydziału budownictwa miejskiego, dotyczący regulacji dzielnicy miasta, położonej pomiędzy torami kolei Kaliskiej, szosą Konstantynowską i gruntami wsi Retkinia.

Plan regulacji został opracowany w związku z podaniem mieszkańców Karolewa, złożonem do Magistratu w lipcu r. ub., domagających się uporządkowania i wybrukowania ulic w Karolewie.

W planie tym zostały wytyczone kierunki ulic, do których stosowana będzie przyszła zabudowa tej dzielnicy, przyczem uwzględniona została dogodniejsza komunikacja Retkini z miastem, główna arterja bowiem prowadzić będzie w kierunku prostym od kościoła retkińskiego do wiaduktu kolei Kaliskiej, z małem załamaniem przy fabryce Bennicha.

Regulacja nie obejmuje gruntów wiejskich, niewłączonych do miasta.

— **Epidemja myszy.** (k) Magistrat i Starostowie otrzymali z Województwa okólniki w sprawie epidemji myszy, które nadmiernie się pleniąc, czynią straszne spustoszenia w zbożu. Najlepszym środkiem do wytępienia masowego myszy jest szczepionka tyfusu mysiego, którą przygotowuje Państwowy instytut epidemjologiczny w Warszawie przy ul. Langnerowskiej pod nr. 2, w cenie 500 mk. za litr, loco Warszawa.

Odnośne urzędy winny nadsyłać zamówienia. Przepis użycia — przy szczepionce.

— **Kradzieże.** (k) Przy ul. Pomorskiej 18 do magazynu Hermana Grinszpana wdarli się złodzieje przepiłowawszy kratę u okna i wynieśli towaru na sumę 2 miljonów mk.

Przy ul. Pomorskiej 30 St. Lamprechtowi skradziono futro wartości pół miljona mk.

Przy ul. Piotrkowskiej J. Błaszczykowi skradziono materjałów aptecznych za 300 tys. mk.

Przy ul. Pomorskiej 25 M. Wajs skradziono rzeczy za 200 tys. mk.

Prz ul. Kilińskiego 89 skradziono rzeczy za 200 tys.

Przy ul. Piotrkowskiej 187 z magazynu M. Szyffera skradziono przez wybitą szybę chustek i innego towaru za 150 tys. mk.

Przy Alei 1 Maja Chaji Goldhajer skradziono rzeczy za 200 tys. mk.

Oficerowi Ant. Zatryba przy ulicy Gdańskiej 42 podczas czyszczenia garderoby skradziono biżuterji za 175 tys. marek.

— **Ujęcie dezertera.** (k) Przy ulicy Kamiennej 12 w mieszkaniu dozorcy domu ujęto dezertera, Władysława Zasińskiego.

— **Ujęcie szoktenfeldziarzy.** (k) W sklepie manuf. Lana przy Alei Kościuszki ujęto szoktenfeldziarzy, którzy pod pozorem kupna kradli towar. Są to: Abram Roze z Konst. 42 i Jakób Ajzner z Lipowej 40.

— **Podrzutek w pociągu.** (k) W pociągu № 516, idącym z Poznania do Łodzi znaleziono żywy bagaż, pozostawiony przez jedną z pasażerek w postaci podrzutka, płci męskiej. Podrzutka dostarczono do Łodzi, gdzie policja zaopiekowała się nim i przesłała do żłobka.

— **Napad bandycki.** (k) Przy ulicy Pieprzowej na wychodzącego z restauracji W. Krzesińskiego z ul. Sienkiewicza № 56, napadło pięciu bandytów, którzy zrabowali mu sto tysięcy marek i zbiegli. O napadzie zawiadomiono policję, która wszczęła energiczne śledztwo.

— **Postrzał.** (k) Przy ul. Sienkiewicza pod № 59, Z. Młotkiewicz postrzelił z floweru M. Szczepkę. O postrzeleniu spisano protokół.

— **Zdziczenie.** Mamy do zanotowania smutny objaw zdziczenia pewnych warstw ludności, którego ofiarą stały się plantacje miejskie.

W nocy z 25 października na 26 — niewiadomi złoczyńcy skradli w alei przy Szosie Konstantynowskiej 38 pali podtrzymujących młode lipy. Wydział plantacji miejskich zawiadomił o dokonanej kradzieży władze policyjne.

Rzeźnicy usiłują podwyższyć cenę mięsa, tłumacząc się tem, że... staniała skóra. Twierdzą oni bowiem, że „chłop“ nie chce taniej sprzedawać wołu, przeto konsument musi płacić drożej za mięso, żeby rzeźnik odbił sobie w niem stratę na skórze. Obuwie jednak nie tanieje, bo wzbogaceni na drożyźnie szewcy mówią, że jeszcze nie robią butów z nowej skóry. Kiedy jednak robili ze starej taniej, brali wyższe ceny, mówiąc, że skóra wtedy podrożeje.

Z Filharmonji.

Dwa nazwiska rozgłośnej sławy — Emila Młynarskiego i Egona Petri — uświetniły poniedziałkowy koncert abonamentowy. Egon Petri, znakomity pianista, pedagog i wirtuoz w jednej osobie, grał koncert D-moll Mozarta i znaną Rapsodję Hiszpańską Liszta - Busoni'ego. Czarując szlachetną prostotą i klasycznym spokojem w wykonaniu Mozartowskiego arcydzieła fortepianowego (zwłaszcza drugiej części — Romanzy), Petri porywał wprost i olśniewał publiczność w płomiennej, jak niebo Andaluzji, Rapsodji. Podziwiać należy doprawdy kunszt odtwórczy Petri'ego, pod którego palcami fortepian to grzmi spiżowym dźwiękiem fanfar, to perli się i dzwoni w subtelnych trylach i passażach, to wreszcie ucicha w kobiecych wprost, łagodnych, miękkich pianach i pianissimach. Potężna technika Petri'ego nie służy mu do wywoływania sztukmistrzowskich, tanich efektów. Technika ta jest tylko jednym z środków do wydobycia na jaw i uwypuklenia zawartych w odtwarzanych dziełach myśli i piękna.

Orkiestra symfoniczna, której przypadł zaszczyt grać pod doświadczoną batutą Emila Młynarskiego, sprawiała się zarówno w symfonji D-dur Brahmsa, jak w suicie symfonicznej F. E. Bacha, bardzo dobrze (z małemi zastrzeżeniami co do czystości brzmienia instrumentów dętych drewnianych). Właściwie rzecby można, że to Młynarski grał jak artysta na jednym instumencie, złożonym z kilkudziesięciu brzmień i wydobył zeń wszystko, na co tylko konstrukcja i zalety tego instrumentu pozwalały. W akompanjamencie do popisów fortepianowych orkiestra sprawiła się dzielnie, grając spokojnie, dyskretnie i przystosowując się do temp solisty. (b)

Odpowiedzdi Reakcji.

P. Kaz. J. Ma Pan słuszność „Głos Polski“ istotnie uważany jest powszechnie za sukcesyjną instytucję jb. „Godziny Polski“, którą, pod redakcją p. M. Sachsa, wydawała spółka (Cleinow, Napieralski i Zawiłowski.

Czytelnikowi K. Dr. (z ulicy Kunitzera 10). W miarę możności staramy się i będziemy się starali uwzględnić wyrażone w nadesłanym nam liście życzenia.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK